



**JOANNA
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Osiemdziesięciolatek przy komputerze, na czacie, gadu-gadu, wysyłający SMS-a? A dlaczegożby nie?! Seniorzy chcą iść z duchem czasu, podążać za swoimi wnukami, dlatego coraz częściej sięgają po nowoczesne komunikatory. Już niestraszne im telefony komórkowe, komputery, Internet... Dzisiaj piszemy o tym, jak wielkim zainteresowaniem cieszą się kursy komputerowe dla seniorów. Jak osoby starsze klikają, meblują, przeszukują Internet i czerpią z tego dużą satysfakcję. ■

ZA TYDZIEŃ

- KONKURS – książka tegorocznego laureata Nagrody Nike dla Czytelników
- Najstarsza warszawska WOLONTARIUSZKA

Dziękczynienie za beatyfikację o. Papczyńskiego

Pamiętał o zmarłych



WOJCIECH ŁACZYŃSKI

– Troska o umierających i pamięć o zmarłych – najważniejsza wątki charyzmatu o. Stanisława Papczyńskiego – powinny być inspiracją dla chrześcijan w XXI w. – mówił abp Kazimierz Nycz, podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację założyciela Zgromadzenia Księża Marianów.

Msza św., która odbyła się 18 listopada w kościele NMP Matki Bożej Miłosierdzia na Stegnach, była dziękczynieniem archidiecezji warszawskiej i warszawskiej prowincji księży marianów za beatyfikację o. Papczyńskiego, która

odbyła się 16 września w Licheńniu. W homilii metropolita warszawski przypomniał dwa najważniejsze filary charyzmatu o. Papczyńskiego, który był przede wszystkim „czcicielem Matki Bożej Niepokalanej na ponad 150 lat przed ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu”. – O. Papczyński pokazuje nam ten nurt i wątki życia człowieka i życia Kościoła, które są szczególnie ważne, abyśmy ich pilnowali także dziś – dodał abp Nycz.

Współczesna odpowiedzialność człowieka za życie poczęte – zdaniem arcybiskupa – powinna być inspirowana postawą o. Papczyńskiego, także w wymiarze państwa. Bo w obronie nie-

narodzonych nie może być wyjątków.

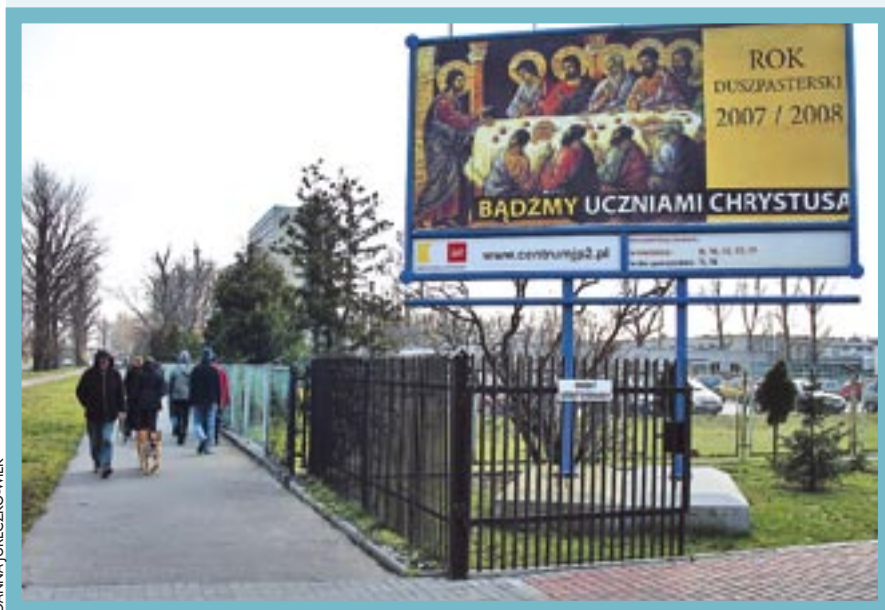
We dług metropolity, również jego troska o umierających i pamięć o zmarłych powinna być dla nas przykładem.

– Jeżeli człowiek nie potrafi w swojej wierze – lub jako niewierzący w swojej godności – uznać wartości wieku dojrzałego, dostrzec znaczenia wieku starczego i choroby jako części życia, to zaczyna poniewierać sobą jako człowiekiem – dodał abp Nycz.

Metropolita warszawski podkreślił, że błogosławiony Stanisław – tak jak wielu świętych – wyprzedzał swoją epokę

JJW (KAI)

UCZEŃ, CZYLI KTO?



Za tydzień rozpoczyna się Adwent, a z nim nowy rok liturgiczny. „Bądźcie uczniami Chrystusa” – zachęca nas Kościół w nowym roku. Jacy są uczniowie Chrystusa w XXI wieku? Żyjący pospiesznie między pracą, szkoleniem i odbieraniem dzieci z przedszkola? Gdzie w tym intensywnym życiu zawodowym, rodzinnym umieścić siebie jako ucznia Chrystusa? Jak nie poddać się pokusie, by w otoczeniu coraz bardziej rozwiniętej cywilizacji przypisywać zasługi jedynie sobie? Jak nie zapomnieć, że nad wszystkim, wyżej, jest Bóg, a my mamy być Jego uczniami? Jakimi jesteśmy uczniami: solidnymi, wytrwałymi, czy też traktującymi Jego naukę po łebkach? To pytanie, nad którym warto się zastanowić. O tym, jak najlepiej przeżyć nowy rok liturgiczny, piszemy na str. III.

Hasło nowego roku liturgicznego powinno towarzyszyć nam na co dzień

Święto Elżbiet

POWSIN. Polskie i węgierskie flagi witały gości przybyłych 18 listopada do Powsina na uroczystości 800-lecia urodzin patronki tamtejszej parafii – św. Elżbiety Węgierskiej. Uroczystościom w powsińskim sanktuarium Matki Bożej Tęskniącej przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp. Przybyli na nie węgierscy dyplomaci, lokalni samorządowcy, duchowieństwo dekanatów wilanowskiego i urynowskiego, a także Elżbiety z całej Warszawy – specjalnie zaproszone przez

proboszcza ks. prałata Jana Świstaka. Po uroczystej Mszy św. przybyłe Elżbiety miały swoje spotkanie w Powsińskim Klubie Kultury. Elżbiety były związane z powsińskim kościołem od samego początku. Jego fundatorką była w 1398 r. Elżbieta Ciołkowa, która postawiła go „dla wspomnienia duszy jej męża i przyjaciół”. Po zniszczeniu drewnianej świątyni, w 1725 r. w jej miejscu powstała okazała, murowana. Jej fundatorką była Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska.



Uroczystość urodzin patronki kościoła zgromadziła nie tylko parafian z Powsina i okolic

Wszystko wiedzą o aniołach



Uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe albumy i dyplomy

JUBILEUSZ PARAFII. Metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz przewodniczył uroczystościom kończącym jubileusz 90-lecia parafii św. Michała na Mokotowie. Po Mszy św. nagrodził najmłodszych parafian, którzy zwyciężyli w konkursie plastycznym. Ponad sto dzieci z mokotowskich przedszkoli, pod-

stawówek i gimnazjów rysowało, wylepiało, malowało na szkle i desce wizerunek patrona parafii. Poziom był tak wysoki, że jury, składające się z profesjonalnych artystów, miało problem z wyborem najlepszych prac. Wszystkie dzieci otrzymały z rąk abp. Kazimierza Nycza papieskie albumy i pamiątkowe dyplomy.

Zmarł ks. prałat Jerzy Siedlecki



ARCHIWUM PARAFII

ul. Dickensa 5 na Rakowcu. Ks. Siedlecki (56 l.) przyjął święcenia kapłańskie w 1976 r. Był wikariuszem w parafiach w Warce, Nawrócenia św. Pawła na Grochowie i w archikatedrze warszawskiej. Był też dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej i rezydentem parafii św. Andrzeja Apostoła na Mirowie. Od 14 lat był proboszczem na Dickensa. Parafianie wspominają go jako kapłana o wielkim zaufaniu w miłosierdzie Boże. Był lubiany, szczególnie przez dzieci, dla których zawsze miał dobre słowo i... coś słodkiego. Ceremonia pożegnania odbędzie się 22 listopada w parafii na Ochocie, a pogrzeb w rodzinnej parafii w Mogielnicy.

OCHOTA. Po ciężkiej chorobie 16 listopada w szpitalu przy ul. Szaserów zmarł ks. prałat Jerzy Siedlecki, proboszcz parafii Opatrzności Bożej przy

Nowa poradnia

„DOBRE MIEJSCE”. W „Dobrym Miejscu”, przy ul. Dewajtis 3, powstała nowa poradnia, w której mogą znaleźć pomoc osoby przeżywające trudności psychiczne i duchowe. Poradnia „Dewajtis” powstała we współpracy z Prymasowskim Instytutem Życia Wewnętrznego. Dyżury pełnią księża, psycholodzy, pedagodzy i terapeuci. Ich pomoc jest skierowana do dzieci i rodziców dotkniętych uza-

leźnieniami, przemocą, izolacją społeczną. Pracownicy czekają na osoby przeżywające kryzysy egzystencjalne i psychiczne, wynikłe np. ze straty bliskich, utraty sensu życia, bezrobocia, a także mające trudności religijne i światopoglądowe. Poradnia jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–19.00. Zapisy: tel. 0 660-511-566, poradnia@dewajtis.pl. Porady są bezpłatne.

Pożar w Laskach

ZAKŁAD DLA OCIEMNIAŁYCH. W nocy z 17 na 18 listopada, w parterowym budynku szkoły podstawowej, na terenie Zakładu dla Ociemniałych w Laskach, wybuchł pożar. Drewniane ścianki działowe,

ocieplenie poddasza trocinami spowodowało, że ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie. Ogień gasiło kilka jednostek straży pożarnej. Nie wiadomo, co wywołało pożar. Trwa ustalanie przyczyn i szacowanie strat.

Mimo sprawnej akcji strażaków, szkody są duże



KOMENDA STRAŻY POŻARNEJ W BŁONIU

Konkurs dla Czytelników

Album o „Katyniu”

Płakali Państwo na „Katyniu” Andrzeja Wajdy? Bardzo osobista opowieść mistrza polskiej reżyserii ma swoją bogatą dokumentację zdjęciową.

Właśnie ukazał się cenny album wydawnictwa „Prószyński i S-ka”, będący nie tylko obszerną relacją z planu zdjęciowego, ale także – ze względu na bogactwo materiałów archiwalnych i szczegółowe kalendarium zbrodni katyńskiej, przygotowane przez historyka dr. Andrzeja K. Kunerta – jedynym w swoim rodzaju świadectwem o jakże ważnej dla naszego kraju prawdzie historycznej. Towarzyszą im unikatowe zdjęcia archiwalnych dokumentów i przedmiotów znalezionych podczas ekshumacji grobów oficerów polskich w Katyniu. Całość uzupełniają fil-

Te słowa warto sobie na najbliższe dwanaście miesięcy wypisać dużymi literami na każdej stronie osobistego kalendarza.

– Dużo jest ludzi religijnych, ale mało wierzących. Ci pierwsi postrzegają sakramenty jako rytę, jako niezrozumiałą ciężar – mówił wiosną tego roku abp Stanisław Gądecki, prezentując hasło nowego roku liturgicznego: „Bądźmy uczniami Chrystusa”.

Zapiszmy się do Jego szkoły

Zwykle motto roku duszpasterskiego zatwierdzonego przez episkopat umyka naszej uwadze. Pamięta ktoś hasło sprzed dwóch lat („Przywróćmy nadzieję ubogim”), kto zgodnie z ubiegłorocznym wskazaniem: „Przypatrywał się powołaniu swojemu”?

Tym razem mogłoby być inaczej. Najpierw przypatrywaliliśmy się naszemu powołaniu, by teraz jasno opowiedzieć się po stronie Chrystusa jako Jego uczniowie. Bycie uczniem oznacza jednak coś więcej niż znajomość zasad wiary, bo całkowite oddanie się Chrystusowi i stopniowe przyjmowanie jego sposobu bycia. Jego konsekwencją jest zewnętrzne świadectwo.

Za tydzień Adwent

Bądźmy uczniami Chrystusa

Uczeń totalny

W roku 2008 duszpasterze i wierni mają zwrócić uwagę na konieczność dojrzałej obecności chrześcijan w świecie i odpowiedzialność za jakość życia społeczeństwa, którego są częścią. Nowy program oparty będzie na dwóch fragmentach z Pisma Świętego: Łk 9,23–24 i Mt 28,19a oraz na dwóch fragmentach z adhortacji apostolskiej „Ecclesia in Europa” (nr 22 i 55).

Księża rozpoczynają właśnie wizyty duszpasterskie. Na kołędę przyniosą wszystkim mieszkańcom archidiecezji specjalny dodatek wydany przez redakcję warszawskiego „Gościa”. Arcybiskup warszawski Kazimierz Nycz rozwija w nim treść hasła roku liturgicznego.

– Nie można być uczniem Chrystusa obok codziennego życia. Trzeba nim być w rodzinie i w pracy, także wtedy, gdy się wraca z niej po kilkunastu godzinach. Nie wystarczy być uczniem Chrystusa tylko wtedy, gdy otwieram Biblię. Pismo Święte muszę otwierać właśnie dlatego, że mam być Jego uczniem: jako biskup, dziadek czy rodzic. Muszę się więc z Nim spotykać – mówi metropolita warszawski.

„Spotkałem wielu świadków”

Najistotniejszym problemem religijności Polaków dziś jest powierzchowność wiary.

Ale arcybiskup Nycz w wywiadzie zwierza się, że spotkał w naszej diecezji wielu wspaniałych ludzi i uczniów Chrystusa.

– Wiem, że znakomita większość ludzi, nawet ci, którzy mają problemy z przyjściem do kościoła, naprawdę chce być uczniami Chrystusa. Przecież nikt nie chce uczyć swoich dzieci prawd innych niż są w Ewangeli. Często ulegamy wpływom tego świata, ale nawet wtedy nie chcemy żyć poza Dekalogiem. Gdybyśmy mieli więcej czasu, aby pójść do szkoły Chrystusa, wiele rzeczy przychodziłoby nam łatwiej. A tą szkołą jest niedzielna Msza święta, chwila modlitwy, a także odważne przeżegnanie się przed kościołem – mówi abp Nycz.

Novum w programie duszpasterskim jest objęcie duszpasterskim oddziaływaniem nie tylko świeckich, ale i duchownych. Projekt chce motywować prezbiterów do zmiany mentalności duszpasterskiej – z kapłana obsługującego wierznych na mistrza i formatora uczniów.

Jako wierni będziemy więc w tym roku częściej słyszeć kazania o tym, co to znaczy być uczniem Chrystusa w rodzinie, pracy zawodowej, posłudze miłosierdzia, życiu społecznym, wreszcie, co to znaczy dla kapłana.

TOMASZ GOŁĄB

REPRODUKUCJA TOMASZ GOŁĄB



mowe dialogi i wypowiedzi współpracowników Andrzeja Wajdy z planu filmowego. Wśród Czytelników, którzy do 7 grudnia przyślą na adres warszawskiej redakcji (ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa) kartki pocztowe z hasłem „Katyn”, rozlosujemy trzy egzemplarze albumu. ■

■ R E K L A M A ■

www.radiojozef.pl

bądź zimny

RADIO JÓZEF 96,5^{FM}

wtorki i czwartki po godz. 22

bądź gorący

Założyć własny teatr? Wydawałoby się nic prostszego. Zwłaszcza dla znanego aktora, którego nazwisko otwiera wszystkie drzwi. Jednak w rzeczywistości to droga przez mękę.

tekst

ARTUR BAZAK

Znane nazwisko nie wystarczy do tego, żeby myśleć o własnym teatrze. Trzeba przejść przez gąszcz często absurdalnych przepisów. Trzeba ogromnej determinacji, wytrwałości, organizacyjnej smykałki, artystycznej wizji, no i pieniędzy. O ostatnie najtrudniej. Ale przykłady Krystyny Jandy i Emiliana Kamińskiego pokazują, że nie ma rzeczy niemożliwych.

Polonia

Niedawno drugą rocznicę działalności obchodził Teatr Polonia Krystyny Jandy. Jeden z bardziej znanych prywatnych teatrów w stolicy, który cieszy się uznaniem krytyków i sympatią widzów. W ciągu dwóch lat teatr zaprezentował 880 spektakli, które zobaczyło 160 tys. widzów.

– Przełamaliśmy stereotypy i staliśmy się prekursorami w zakresie innego myślenia o organizacji, funkcjonowaniu i finansowaniu teatru – podkreśla dyrektor teatru Roman Osadnik.

Teatr Polonia, podobnie jak wszystkie teatry w prywatnych rękach, jest pozbawiony dotacji państwa. Koszt produkcji jednego przedstawienia waha się pomiędzy 50 a 300 tys. zł w zależności od tego, czy premiera ma miejsce na małej, czy dużej scenie.

– Wpływy z biletów pokrywają koszty eksploatacji spektakli oraz koszty stałe teatru. Fun-



WOJCIECH ŁACZYŃSKI

Coraz więcej prywatnych scen w Wa

Teatr widzę c

dusze na nowe projekty artystyczne oraz na kontynuację rejonu zdobywamy z zewnątrz – wyjaśnia dyrektor.

Teatr w ciągu dwóch lat otrzymywał wsparcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, część kosztów realizacji spektakli pokrywało miasto (w ramach wygranych konkursów) i prywatne fundacje. Podział miejskich środków publicznych wygląda w ten sposób, że ponad 90 proc. wszystkich pieniędzy przypada na teatry

miejskie, a pozostała część rozdysponowana zostaje poprzez konkursy dla organizacji pozarządowych. W tym sezonie sytuacja finansowa teatru ustabilizowała się, ponieważ znalazł się partner strategiczny.

Pomysł na prywatny teatr nie może się już dzisiaj ograniczać tylko do działalności scenicznej. Szkolenia, warsztaty i działalność charytatywna to już norma. Fundacja Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury, której głównym celem jest prowadzenie

Teatru Polonia, prowadzi także działalność społeczną: organizuje spotkania aktorów z dziećmi przebywającymi w szpitalu, rozsyła wydawnictwa książkowe dla dzieci z domów dziecka.

Kamienica

Na teatralnej mapie Warszawy wkrótce pojawią się dwa nowe miejsca. Teatr Kamienica przy al. Solidarności, którego założycielem jest aktor Emilian Kamiń-



Warszawie

ogromny

ski, oraz Centrum Sztuki Teatralnej na Pradze, które planuje uruchomić Michał Zebrowski. O tej drugiej inicjatywie jeszcze niewiele wiadomo. Zaś w Teatrze Kamienica robota idzie pełną parą.

Chociaż teatr Kamińskiego powstaje w kamienicy, będzie miał trzy sceny, 1100 mkw., miejsc na 500 widzów.

– Długo szukałem odpowiedniego miejsca. I znalazłem w budynku z 1910 r., który jako jeden z niewielu przetrwał II wojnę światową – opowiada aktor.

Siedzimy w miejscu, które będzie kasą biletową.

– Pod nami była katownia gestapo. Przez piwnice, w których teraz pracują robotnicy, uciekali powstańcy w 1944 r. Za oknem był mur oddzielający miasto od getta. W tym miejscu czuje się powiew i ducha historii. To miejsce ma swoją energię, a teatr tym się karmi – podkreśla Kamiński.

Na pomysł założenia własnego teatru wpadł ponad pięć lat temu, kiedy szukał miejsca na salę prób.

Emilian Kamiński czuje się bardziej dozorcą niż dyrektorem teatru

– Od tego czasu walczę o własną scenę. Jestem z natury wojownikiem, więc nie podają się łatwo. Ale lekko nie było – wspomina aktor.

Trzy lata temu Kamiński otrzymał 5 mln zł z Unii Europejskiej. To był precedens. Jeszcze żadnemu artyście w Polsce to się nie udało. Ale dopiero po 2,5 roku aktor mógł sięgnąć po należne mu pieniądze. Bank zażądał gwarancji w wysokości 8 mln zł (czyli sumy za całe przedsięwzięcie), których Kamiński oczywiście nie miał. Pomogły władze miasta i wojewoda mazowiecki podpisał dokumenty, dzięki którym uruchomiono wypłatę dotacji unijnej.

Przez głupie przepisy stracił jednak dwa lata, które teraz musi nadrobić.

– Mała scena jest już na wykończeniu. Liczę, że ruszymy wiosną przyszłego roku – zapowiada.

Teatr Kamienica Emiliana Kamińskiego stanowi ciekawą próbę wskrzeszenia ducha dawnej, przedwojennej Warszawy.

– Chciałbym wrócić do międzywojennej literatury, kabaretu i historii. Mój teatr, oprócz diagnozowania współczesności, będzie się zajmował przypomnianiem warszawiakom o tragicznej historii ich miasta – zapowiada Kamiński.

Jak zaznacza, ma to być teatr towarzyski. Żeby widzowie mogli przyjść przed spektaklem i napić się kawy, zostać i porozmawiać z aktorami. Kamiński zawsze marzył o miejscu, gdzie najważniejsze jest spotkanie i rozmowa. W latach osiemdziesiątych tworzył wraz z przyjaciółmi Teatr Domowy, dzisiaj chce powrócić do tamtych pomysłów i stworzyć własną przestrzeń artystycznej wolności i miejsce, w którym chętnie będą gromadzić się ludzie.

Czy teatr prywatny się opłaca?

– Założenie własnego teatru to nie jest pomysł dla mięczaków. Temu trzeba życie i zdrowie poświęcić. Ktoś, kto liczy na

duży zysk, srogo się zawiedzie – mówi Kamiński.

Czy jednak kosztem swobody twórczej, jaką daje prywatny, niezależny teatr, nie jest pójście w komercję i rozrywkę?

– Wśród prezentowanych przez nas przedstawień znajdują się oczywiście komedie, ale przewagę repertuaru stanowią przedstawienia z nurtu dramatu współczesnego i klasycznego, często traktujące o sprawach trudnych i niewygodnych. Staramy się oczywiście zachować bezpieczne proporcje w doborze repertuaru. Decydując się na wystawienie Becketta, Czechowa, czy Ugreśić, mamy w zanadru spektakle łatwiejsze, adresowane do szerszej publiczności. Dzięki takiej polityce udaje nam się zachować płynność finansową oraz wysoki poziom artystyczny – zapewnia dyrektor Teatru Polonia.

Teatr repertuarowy, ze stałym zespołem artystów, zatrudnionych na etatach, i dyrektorem, który nie zawsze może sobie pozwolić na artystyczne prowokacje, czy niedochodowe projekty, wciąż u nas dominuje.

– Dzisiaj ten, kto ma pieniądze lub wie, jak do nich dotrzeć, rozpoczyna własną działalność artystyczną. Wciąż jednak mało jest tak wielkich przedsięwzięć jak prywatne teatry czy centra kultury – wyjaśnia prof. Emil Orzechowski z Katedry Zarządzania Kulturą Instytutu Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prof. Orzechowski proponuje, żeby stworzyć „kulturalną mapę” instytucji, które zachowałyby status scen narodowych, spełniających minimum gwarantowane w konstytucji (równy dostęp do kultury) i które byłyby finansowane przez państwo. Dyrektor Teatru Polonia idzie nawet dalej:

– Uważam, że teatry miejskie powinny otrzymywać dotacje na koszty stałe, ale już pozyskanie środków na projekty artystyczne powinno odbywać się w drodze konkursów, do których stawałyby razem z organizacjami pozarządowymi. Taka konkurencja i współzawodnictwo z pewnością wpłynęłyby pozytywnie na ofertę artystyczną. ■

Kapłan, którego ludzie... słuchają

Bo XP wali w serce

Setki ludzi ściągają co niedziela o godz. 15.00 do św. Anny. Posłuchać, mimo straszego ścisku, księdza Pawlukiewicza. Jasne: wiedzą, że nie są tu dla niego, ale...

Beata Spieralska studia skończyła dawno. Mimo to 35-letnia filolog wciąż wybiera Msze św. w kościele akademickim. – Ludzie nie zjawiają się tu, by „zaliczyć” niedzielą Eucharystię. Bo wtedy idzie się na najkrótszą Mszę do najbliższego kościoła – mówi, wskazując kilka zasadniczych różnic między kazaniem księdza Piotra a innymi, których przychodzi jej czasem słuchać.

„Rany, to o mnie...”

Po pierwsze ksiądz Piotr nie wygłasza kazania. Mówi normalnym tonem, jak podczas rozmowy. Po drugie mówi tak, że nikomu do głowy nie przyjdzie się wyłączyć. Dlaczego? Bo, po trzecie ksiądz mówi prosto o rzeczach potrzebnych, o ludzkich emocjach. Podaje życiowe wskazówki, a nie ucieka w skomplikowane teologiczne wywody...

– To nie tylko suche „nawróć się”. To żywe słowo! Mogłabym słuchać godzinami i nigdy bym się nie nudziła.

Między pychą i gadulstwem

Internauci mówią o nim XP – od: ksiądz Piotr. W kościele akademickim świętej Anny pomaga od 1992 r. Ale dopiero od dwóch lat stale odprawia jedną Mszę, w niedziele o 15.00.

– Wydaje mi się, że z tymi przychodzącymi osobami znam się już dobrze. Choć gdy czasem mówię homilię, to widzę, jak marszczą brwi i kręcą głowami.

Przy takim zainteresowaniu musi walczyć z pychą.

„Wchodzę do supermarketu – elegancka hostessa podaje mi reklamówki: tutaj mamy próbki, zachęcamy do naszego stoiska, proszę się poczęstować, wsiąść do samochodu, spróbować, jazda próbna. A w kościele nikt do mnie nie biegnie. Żeby takie hostessy stały w kościele: konfesjonał po prawej stronie – podgrzewany, z lewej strony spowiedź przy szumie ptaków, w pakiecie sakrament pojednania i chorych.”

ta – mówi jeden z uczestników Mszy świętej w św. Annie.

– W Słowie Bożym jest tyle treści i bogactwa, że muszę walczyć z gadulstwem na ambonie. Kazania mam dość długie, ale ludzie się nie sprzeciwiają – śmieje się ks. Piotr, dodając, że główną atrakcją jego homilii jest... Ewangelia. – To nieprawdopodobna „ściąga”. Scenariusz i siła od Boga: więcej nie trzeba.

Pszczola na łące

Kapłan potwierdza, że obowiązków i zaproszeń na różnego rodzaju rekolekcje ma dużo i czasem odmawia. – Muszę posiedzieć w domu, poczytać Biblię, książki, gazety, żeby ludzie nie powiedzieli kiedyś, że Pawlukiewicz „się skończył”. Albo jeździ i już tylko kawały opowiada.

Wie, że wierni stale czekają na coś odkrywczego. Dla

tego Ewangelii, która w istocie jest powtarzaniem tego samego, stara się ciągle przedstawiać w nowych przykładach. A tych dostarczają osoby, przychodzące po Mszy prosić o spotkanie. Czerpie też z kazań innych kaznodziejów, takich jak o. Augustyn Pelanowski. – Jeden z Ojców Kościoła mówił: Pszczola lata po całej łące i zbiera jak najlepszy nektar. Nikt jej nie będzie pytał, skąd jest to wzięte. Ważne, aby było dobre – mówi, dodając że sam zawsze cytuje źródło.

„Ostatnie pół godziny »Titanica« to jak dzieje zbawienia. (...) Jack znalazł dla swojej ukochanej kawałek drewna, dał jej i mówi: ty będziesz uratowana. A sam odpląnął w otchłań. Czyż Jezus Chrystus nie znalazł dla nas kawałka drewna, kiedy »Titanic« poszedł na dno i powiedział: trzymaj się tego krzyża? Ja umrę, ale ty ocalejesz. To wszystko jest to samo! I my siedzimy w kinie i ryczymy, a w domu stoi Ewangelia.”

ANDRZEJ CZAPSKI

Z ks. Piotrem Pawlukiewiczem można skontaktować się e-mailem: xpiotr@go2.pl.



Dlaczego na Msze św. księdza Piotra Pawlukiewicza przychodzą takie tłumy?

Emeryci oblegają kursy komputerowe

Seniorzy z myszką

Wchodzą na strony internetowe swoich banków, sprawdzają repertuar kin, wysyłają SMS-y z darmowych bramek i e-maile do rodziny za granicą. Seniorzy zaczynają odkrywać uroki Internetu.

Po dwóch komputerowych lekcjach Alicja Sagier z Radości potrafi wyszukiwać strony w wyszukiwarce i sprawdzić w Internecie, ile kosztują szczeciński jej ulubionej rasy.

– Sama jestem zaskoczona, że tak dobrze mi idzie. Zobaczyłam ogłoszenie w prasie o kursie i pomyślałam, że jest okazja nadrobić zaległości. Komputer stoi w domu, a ja w życiu do niego nie usiad-



JOANNA JURECKO-WILK

łam. Teraz już nie zostawię go w spokoju.

Babcia na Gadu-Gadu, dziadek na czacie

W dwóch pracowniach komputerowych: na Pradze i na Ursynowie, UPC Polska prowadzi kursy komputerowe dla seniorów. Chętnych jest tak dużo, że w ciągu kilku godzin od opublikowania w mediach informacji o kursie, listy już są zapełnione. Sześciotygodniowy kurs odbywa się w niewielkich grupach i obejmuje podstawową wiedzę o obsłudze komputera oraz o tym, jak poruszać się w Internecie. Uczestnicy zaczynają więc od nauki włączania i wyłączania komputera, posługiwania się myszką i klawiaturą. Po szesnastu godzinach nauki potrafią wyszukać repertuar kin, ustalić, jak i czym dojechać na drugi koniec Warszawy, sprawdzić prognozę pogody, wysłać SMS-a do wnuka, maila do koleżanki z kursu albo pogadać z nią przez Gadu-Gadu.

Seniorzy odkrywają, że Internet może ułatwić im życie: mogą sprawdzić rozkłady jazdy, godziny otwarcia muzeów, mają darmowy program telewizyjny. Dzięki telefonii internetowej mogą taniej dzwonić, a tradycyjne listy zastąpić e-mailami. Przede wszystkim jednak mogą

mieć kontakt ze światem, także wtedy, kiedy wychodzenie z domu sprawia im trudność. Przez Internet mogą załatwić sprawy w banku, zamówić leki z apteki albo zrobić zakupy w supermarkecie.

– Teraz każdy powinien umieć obsługiwać komputer – mówi pani Barbara, uczestniczka kursu na Pradze. – Ja jestem już na emeryturze i Internet jest dla mnie źródłem informacji. Nie mam w domu komputera, ale teraz myślę o kupieniu laptopa.

W tajemnicy przed rodziną

Pan Czesław dojeżdża na Pragę aż z Siedlec. Jak wielu seniorów, zapisał się na kurs w tajemnicy przed rodziną. Na wszelki wypadek... gdyby się nie udało... żeby nikt nie wiedział... Starsi chcą poznać świat techniki, w którym tak swobodnie poruszają się ich wnuki. Nie chcą „zostać w tyle”. Ale mają też wiele obaw.

– Pierwsze zdania, które słyszę od nowych uczestników kursu to: „A czy w tym wieku dam radę?” – mówi Szymon Luks, instruktor. – Najwięcej trudności osobom starszym sprawia kierowanie myszką. Ale nie zdarzyło się jeszcze, żeby ktoś musiał repetować. Najstarszy uczestnik

Pod okiem cierpliwych instruktorów seniorzy łatwiej oswiają się z Internetem

miał 86 lat i po kursie przysłał do nas e-maila z podziękowaniem.

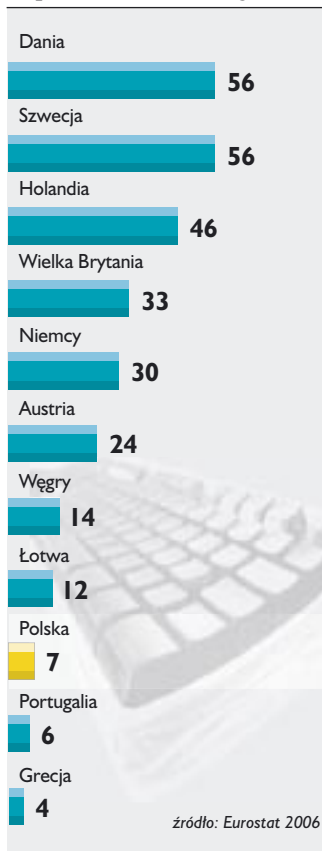
E-społeczność

– Zaczęliśmy od kursów dla dzieci i młodzieży, ale dopiero kursy dla seniorów okazały się strzałem w dziesiątkę – mówi Monika Rutkowska z UPC Polska. – Dla naszych kursantów przygotowaliśmy specjalny podręcznik, w którym w domu krok po kroku można przypomnieć sobie poszczególne zajęcia z obsługi komputera, Internetu, komunikatorów. Utworzyliśmy też specjalną stronę internetową poświęconą projektowi – www.esenior.upc.pl, na której zamieszczamy informacje dla uczestników i absolwentów kursów. Ponieważ blisko połowa z nich nie ma własnego komputera, myślimy nad tym, żeby absolwenci mogli spotykać się w wyznaczonych godzinach w klubach e-seniora, działających przy pracowniach UPC i nieodpłatnie korzystać z Internetu.

Powodzenie Akademii e-Seniora w Warszawie zachęciło UPC Polska do otwarcia kolejnych pracowni i szkoleń. Teraz z ich pomocy mogą skorzystać seniorzy w dziesięciu miastach. Dziwięciously już zdobyło certyfikat Akademii. Wielu tak spodobała się przygoda z Internetem, że pytają o kursy dla zaawansowanych.

JOANNA JURECKO-WILK

Internauci wśród osób po 55. roku życia





AGATA PUŚCİKOWSKA

Czy Warszawa dołączy do proekologicznej Łodzi?

Niech to folia trzaśnie

W Warszawie używamy ich ok. 2 mln każdego dnia. A rocznie – „produkujemy” aż 120 tys. ton foliowych śmieci. Torby plastikowe, bo o nich mowa, rozkładają się... 400 lat. Nie dziwi więc, że świat powoli się ich pozbywa. Czy znikną też ze stołecznych sklepów?

Jak na razie sieć sklepów IKEA zamieniła folie na ekologiczne torby papierowe. Kosztują niewiele, mają dwa wymiary. Można też kupić torbę wielokrotnego użytku. Do pomysłu przychylają się inne sklepy: sieć Bomi, stacje benzynowe Lotos. Są proekologiczne dobrowolnie, ale nad odgórnym nakazem zamieniania folii na ekologiczne opakowania debatują warszawscy radni.

Biorąc przykład m.in. z Łodzi, gdzie torby foliowe powoli odchodzą w niepamięć. Od czerwca przyszłego roku tamtejsze sklepy nie będą mogły oferować toreb foliowych o grubości mniejszej niż 0,1 milimetra. Nie znaczy to jednak, że wszystkie produkty będą pakowane w opakowania ekologiczne. Artykuły spożywcze, które trudno zapakować w papier, łodzianie nadal kupią w folii. Ale jabłek czy świeżych bułek nie kupią już w plastiku. Niesubordynowanym sprzedawcom będą groziły kary pieniężne – nawet do 5 tys. zł. Jeszcze nie wiadomo, czy i kiedy rozdawnictwo reklamówek będzie zakazane w Warszawie. Za ekologicznymi torbami opowiedział się grupa radnych z PiS. Mają ich po-

przec radni PO. Najprawdopodobniej jednak od Warszawy szybsze będzie... Piaseczno. Torby ekologiczne mają tam pojawić się już od stycznia przyszłego roku.

– To zły pomysł – mówi Bogusława, emerytka z Warszawy. – Nie stać mnie na kupowanie toreb. A do tego folie są wygodne. Nie chcę, żeby u nas też tak było.

Ekologiczna torba kosztuje – ok. 3 zł. Jednak jest wytrzymała, można ją prać i przenosić do 8 kg produktów. Jedna czy dwie torby starczą na długo.

Przykładami dla nas mogą być kraje Europy Zachodniej, choćby Francja, Dania, Irlandia czy Szwajcaria. Tam sklepy pakujące produkty w folię płacą karny podatek. Opakowania plastikowe są też zabronione w niektórych krajach... afrykańskich. Całkowity zakaz używania folii istnieje m.in. w Indiach i na Alasce.

Jeśli musimy użyć folii, wrzucamy zużyte do kontenerów na odpadki. Dzięki recyklingowi, torby nie zanieczyszczą środowiska. Według danych organizacji ekologicznej Zielone Mazowsze, samochód może przejechać aż 115 metrów na ropie, która została wyprodukowana z jednej foliowej torebki.

Dane m.in. za: www.ekoinfo.pl

Zakupy pakujemy w torebki foliowe. Nawet w... kilkanaście za jednym razem. Może prościej kupić dwie duże, mocne torby ekologiczne?

Zapowiedzi

■ DLA POSZUKUJĄCYCH

Na dni skupienia dla dziewcząt szukających drogi zapraszają od 30 listopada do 2 grudnia siostry benedyktynki-sakramentki. Poprowadzi je o. Konrad Małys OSB. Zgłoszenia przyjmują siostry przy ul. Rynek Nowego Miasta 2, tel. 22 635-71-13, e-mail: benedyktynki.sakramentki@gmail.com.

■ POKOCHAJ SIEBIE

Ks. Piotr Pawlukiewicz oraz dr Szymon Grzelak poprowadzą warsztaty: „Pokochoj siebie, jako fundament wchodzenia w dojrzałe związki”. Spotkanie odbędzie się 27 listopada o godz. 19.00 w Akademii Pedagogiki Specjalnej, przy ul. Szczęśliwickiej 40 (nowy budynek).

■ TRUDNA SAMODZIELNOŚĆ

Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich organizuje 27 listopada o godz. 15.00 spotkanie dla osób niepełnosprawnych, poświęcone miłości rodzicielskiej, która może być przeszkodą w drodze do samodzielności. Spotkanie odbędzie się w siedzibie Fundacji, przy ul. Bagatela 10.

■ SŁUSZNE PYTANIA

„Studentka – nie matka!” – to temat spotkania w ramach cyklu „Słusznie o to pytacie”, dotyczącego nauczania Jana Pawła II o rodzinie, planowaniu rodziny, aborcji. Spotkanie odbędzie się 27 listopada o godz. 17.00 w Bibliotece UW, przy ul. Dobrej 56/66.

■ DOBRE I ZŁE DUCHY

28 listopada o godz. 18.00 w Centrum Duchowości Świeckich będzie okazja porozmawiać na temat, jak odróżnić działanie anioła od działania złego ducha.

■ DOJRZALI DO MAŁŻEŃSTWA

28 listopada o godz. 19.00 w sali parafialnej kościoła dominikanów na Służewie, przy ul. Dominikańskiej 2, ks. Piotr Pawlukiewicz będzie mówił o damskiej i męskiej dojrzałości do małżeństwa.

■ 500-LECIE ARCHIKONFRATERNI

30 listopada w Instytucie Historii PAN (Rynek Starego Miasta 29/31) odbędzie się sesja naukowa z okazji 500-lecia Archikonfraterni Literackiej w Warszawie. Tego samego dnia, w archikatedrze św. Jana (ul. Świętojańska 8), z okazji jubileuszu kard. Józef Glemp Prymas Polski odprawi Mszę św. w intencji jej członków. Po Eucharystii odbędzie się okolicznościowy koncert Chóru Archikatedry Warszawskiej.

■ POMÓŻ MILANÓWKOWI

Caritas, działająca przy parafii MB Bolesnej w Milanówku prowadzi zbiórkę używanych mebli, komputerów, sprzętu AGD. Poszukuje też wolontariuszy do pomocy uczniom w nauce. Chętni mogą dzwonić pod nr. tel. 0 501-705-502.